MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro XX.
d. 10. Marca.

z HORACYUSZA
I.
DO TYNDARYDY.

Zaprasza ią na *Lukretyl*, zalecaiąc go od wesołości położenia mieysca, nie mniey wiele pokazuie wygod, ktore tam znaydzie.

Velox amoenum sæpe Lucretilem
Mutat Lycæo Faunus &c. Lib. I. Ode XVII.

CZęsto roskoszny na *Lukretyl* (*a*) z gory
Lyceyskiey (*b*) FAUNUS (*c*) przebiega się skory,
Y od koz moich upały ogniste
Oddala zawsze, nie mniey wiatry dżdżyste.

U Bespie-

(a) *Gora we Włoszech w* Sabińskim *kraiu, pod ktorą roskoszny miał folwark* HORACYUSZ. (b) *Gora w* Arkadyi, *gdzie* FAUNOWI *ofiary palono.* (c) *Bożek leśny Pasterzow.*

Beśpiecznie ſobie ſzukaią w śrzod boru
Zakrytych krzaczkow y zioł, zſzedłſzy z toru
Samca parkotem śmierdzącego żony,
Ani im boiaźń ſprawia wąż zielony,
Ani ſię wilkow wzdy koźlęta boią,
Jak ſię z fuiarą *Faunus* ozwie ſwoią,
Ktorey, doliny y *Uſtyki* ſkały
Pochyłey gory, dźwiękiem nie raz brżmiały.
Bogowie wzdy mię bronią: Bogom miła
Cnota y Muza moia: ztąd Ci ſiła
Wygod, doſtatkow wieyſkich, do ſytości
Spłynie z hoynego rogu obfitości.
Tu ſię w uſtronney dolinie uchroniſz
Parnych upałow: tu w lutnią zadzwoniſz
Nucąc: iak *Circe* z *Penelopą* obie
W iedney *Ulyſſa* kochały oſobie.
Tu łagodnego *Lesbiyskiego* wina
Pociągnieſz w chłodzie: ni *Semeli* ſyna
Z *Marsem* powadziſz: ni ſię podeyrzana
Cyrusa będzieſz bać na ſię tyrana;
By na oporną chuciom ſwoim cale,
Srogą nie targnął ręką ſię żuchwale,
Y wieniec nie zdarł do włoſow przypięty,
Ni ſtroy niewinny poſzarpał zawzięty.

II.

O GLYCERZE.

Powiada, że go tak miłość Glycery pali, iż nic o woynach, o miłostkach tylko pisać może.

Mater sæva Cupidinum
Thebanæque iubet me Semeles puer &c.
Lib. I. Ode XIX.

Matka sroga (*a*) ktorey się krwią Kupido dzieli
Z bratem, y synek każe *Thebańskiey Semeli*, (*b*)
Y swoboda, ktora się rodzi z prożnowania,
Bym do zakończonego myśl zwrocił kochania.
Pali mię, piecze, parży glans nadobney cery
Jaśnieiącey nad marmor *Paryiski* Glycery.
Palą fochy przyiemne y przekora miła,
Y twarz ślizka dla oka, co tylu zwabiła.
Na mnie cała się waląc *Wenus*, opuściła
Cypr, y nie cierpi abym to głosił, co siła
Scytow może, y co *Parth* zwrotnym koniem żwawy;
Zgoła co do miłości nie należy sprawy.
Tu chłopcy ołtarz z darni stawcie mi zielonych,
Tu kadzidłą, tu mi ziol nanieście święconych,
Y wina dwuletniego podaycie mi czarę,
Łaskawszą przyidzię, (*c*) gdy tę odprawię ofiarę.

(*a*) *Wenus*. (*b*) *Bacchus*. (*c*) *Glycera*.

III.

DO MECENASA

Zapraſza go na ucztę nie bardzo koſztowną.

Vile potabis modicis Sabinum
Cantharis &c. Lib. I. Ode XX.

Lekkie pić będzieſz winko kubkiem małem,
Ktore ſam w bani *Greckiey* oblepiałem
Schowane w ten czas, gdy ci dawał liczny
Gmin, plauz publiczny,
Miły Meceno! tak, że *Tybru* rzeki
Oyczyſtey brzegi, niech to pomną wieki,
Chwał twych ogłoſem, y *Watykan* cały,
Zarowno grzmiały.
Ty *Cekubskiego* lub z *Kaleńſkiey* tłoku
Jagody łykrieſz ciekącego ſoku;
Nie znaią, co ſą *Falernskie* napoie,
Puchary moie.

IV.

DO ARYSTYUSZA.

Niewinność cnotliwego życia wſzędy beśpieczna: co ſwoim przykładem dowodzi.

Integer vitæ, scelerisque purus &c. Lib. I. Ode XXII.

Niewinny w życiu, czyſty od niecnoty,
Niedba o *Maura* pociſki y groty,
O łuk, o ſaydak nabrzmiały ſtrzał ſkładem
hartownych iadem:

Czy

Czy ma przez *Syrty*, czy przez nie gościnne
Kaukazu ſkały, czy przez mieyſca inne
Wędrować, kędy, co baykami ſłynie,
Hydaspes płynie.
Boć y odemnie, (gdy w *Sabińſkim* leſie
O ſwey *Laladze* dumam, y unieſie
Krok mię za miedzę) bezbronnego, ſrogi
wilk uciekł w nogi;
Jakiego, ktora bitnym zaſzczyca ſię
Daunia ludem, w dąbrowach nie paſie,
Ni ziemia *Juby* (*a*) ma, gdzie ſuſza wielka,
Lwow Karmicielka.
Staw mię, gdzie letni wiatr na żadne drzewa
W ſkrzepłych mrozami polach nie powiewa,
W tey ſtronie świata, gdzie ſię *Jowisz* ſroży,
mgłę, wilgoć mnoży.
Staw mię pod wozem ſłońca nazbyt bliſko
W ziemi, co ludziom odmawia ſiedliſko,
Z *Lalagą* moią, gdziekolwiek oſiędę,
pieścić ſię będę.

V.

(a) Mauritania *albo* Numidya, *kraina Afrykańſka.*

V.

DO WIRGILIUSZA

Ktory śmierć Kwintyliusza niezmiernie opłakiwał.

Quis desiderio sit pudor aut modus
Tam chari capitis? &c. Lib. I. Ode XXIV.

Co za wstyd, lub co ma bydź za miara żalowi
Z zeyścia tak miłey głowy? niechay postanowi
Załobne *Melpomene* pienia, ktora w darze
Głos wdzięczny od *Jowisza* wzięła przy cytarze.

Y także Kwintyliusz wiecznym snem uśpiony?
Ktoremu sprawiedliwość, wstyd nię uszczerbiony,
Y przy nienaruszoney szczera Prawda wierze,
Kiedyż z pomiędzy innych rownego dobierze?

Umarł on z żalem wielu dobrych: lecz nie kwili
Zal tak bardziey nikogo, iak ciebie Wirgili!
Niestety! darmo prosisz choć pobożny Bogow,
By ci nazad z podziemnych wrocili go progow.

Byś ty nad *Orfeusza* wdzięczniey bez wątpienia
Stroił lutnię, co drzewa ruszała z korzenia;
Nie wroci się do prożney iuż postaci dusza,
Wygnana wężokrętem raz *Merkuryusza*:

Ktory na żadne proźby wyrokow nie zmieni,
Gdy ią do czarney trzody cżcżych zapędzi cieni.
Ciężka rzecz. lecz cierpliwość ulży, ułagodzi,
Cokolwiek ni poprawić można, ni się godzi.

VI.

V I.

DO LYDYI.

Natrząſa ſię z niey, że będąc iuż babą, ſłuſzną od miłośnikow ſwoich wzgardę odnoſi.

Parcius iunctas quatiunt feneſtras
Ictibus crebris iuvenes protervi &c.

Lib. I. Ode XXV.

Już do zamkniętych nie tak częſtym razem
Okien rozpuſtna młodź ſzturmuie głazem,
Ni ſen przerywa: w progu, drzwi zawarte
trzymaią wartę.
Co przedtym luzem w zawiaſach chodziły:
Mniey ſłyſzyſz co raz, by wołał twoy miły:
Ja tu przez całą dyſzę w poniewierce
Noc, Ty śpiſz ſerce!
Zapłaczeſz wzaiem na hardych wzgardzona
Gachow pod murem Babo! obarczona
Połnocnym wiatrem w noc ciemną ſzumiącym,
tężey wieiącym.
Gdy cię lubieżność y miłość rozgrzeie,
Jakim zapałem mać końſka ſzaleie,
Srożąc ſię z żalem: że co była wczora,
dziś nie ieſt pora.
Że młodź weſoła bardziey ſię zielonym
Bluſzczem, lub mirtem cieſzy rozkrzewionym,
Zwiędłe y ſuche zaś gałązki miece
na wodę w rzece.

V I I.

VII.
DO WENERY.

Prosi ią, aby do Kaplicy GLYCERY sobie poświęconey, z *Cypru* się przeniosła.

O Venus, regina Cnidi Paphique,
Sperne dilectam Cypron &c. Lib. I. Ode XXX.

Krolowa *Knidu*, opuść ulubiony
Cypr, à w przybytek sobie poświęcony
Przenieś się, gdzie cię przy kadźidle szczera
wzywa GLYCERA.
Z Tobą twoy synek, Nimfy, y trzy Łaski
Niech nie odziane śpieszą bez przepaski,
Y *Hebe* * smutne bez Cię, y MERKURY
Mowca z natury.

* *Bogini młodości*, HERKULESA *żona*, JOWISZA *podczaszyna od napoiow nektarowych.*